

Leszek Mądzik zamienił gliwickie Ruiny w kryptę

"Dialog" w reż. Leszka Mądzika Sceny Plastycznej KUL na XXI Gliwickich Spotkaniach Teatralnych. Píše Łukasz Kałębasiak w Gazecie Wyborczej - Katowice.

«Pięć lat Ruiny Teatru Miejskiego w Gliwicach czekały na stworzony specjalnie dla tego nich spektakl Leszka Mądzika. W niedzielę doczekały się "Dialogu". Przejmujący spektakl w przejmującym miejscu.

Twórca Sceny Plastycznej KUL wystawiał w Ruinach nieraz. Ostatnio - "Odchodzi" w 2004 roku, inspirowane tomem poetyckim "Matka odchodzi" Tadeusza Różewicza. Ale co innego przywieźć spektakl do teatru, a co innego stworzyć go dla takiego miejsca. Tym bardziej że Ruiny nie są teatrem jak każdy inny. Wypalone, surowe ściany, chłód i półmrok - Mądzik, który od początku dotykał w swoich spektaklach spraw ostatecznych, zawsze czuł panującą tam atmosferę przemijania.

- Ruiny niosą jedno zagrożenie - że reżyser będzie chciał być od nich mądrzejszy - powiedział po premierze "Dialogu" Mądzik. On sam na pewno nie uległ takiej pokusie. Przeciwnie - w pomysł, żeby posadzić widzów na scenie i zwrócić twarzami do półkola balkonów, widać pokorę wobec Ruin, chęć wyeksponowania tej niezwyklej przestrzeni.

Postacie wprowadzone na scenę przez Mądzika także zdawały się zachowywać się tam jak najdykretniej. "Dialog" jest spektaklem inspirowanym Ruinami, ale też malarstwem. Widać to było w przepysznych kostiumach sześciu bohaterów, nasuwających skojarzenia z sukniami infantek czy dworskich panien z płócien Velazqueza. Ich delikatne gesty wyrażające tytułowy dialog także miały coś z dworskiej etykiety. Usadowieni obok siebie przypominali galerię przodków - ożywioną, ale z martwymi, zakrytymi maskami twarzami. Gdy na ruchomej platformie zbliżali się do widzów, przypominało to niepokojącą próbę nawiązania przez umarłych kontaktu z żywymi.

Mądzik zamknął swój spektakl przejmującą sceną zdejmowania bogatych kostiumów i odkładania na bok kryjących twarz masek. To symboliczne umieranie wyzwala z ciała dusze - aktorów, którzy znikali w ciemnościach sceny. Bo w przeświadczeniu, że właśnie o śmierć tu chodziło, utwierdza widzów to, co zostało na scenie po spektaklu. Mądzik zamienił Ruiny w kryptę. Wysuszone ciała leżały w szklanych sarkofagach, a martwe głowy stały w podświetlonych niszach jak w koszmarnym gabinecie osobliwości. Mądzik jak zawsze kieruje myśli widzów w stronę spraw najważniejszych, bo ostatecznych. Nie po to jednak, żebyśmy się bali. Twórca Sceny Plastycznej KUL wierzy w wyzwalającą moc dobra. Scena śmierci może być tak naprawdę sceną wyzwolenia ze skorupy kostiumu i maski obojętności. Ale do spektakli Mądzika - wieloznacznych, przesyconych symbolami i metaforami - każdy musi znaleźć klucz sam.

(...)

Całość: Gazeta Wyborcza Katowice»

"Leszek Mądzik zamienił gliwickie Ruiny w kryptę"

Łukasz Kałębasiak

Gazeta Wyborcza Katowice nr 126

[Link do źródła](#)

01-06-2010